

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, CZWARTEK 15 LIPCA 1948 ROKU.

Nr 193 847

Togliatti ranny!

Zamach na gen. sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej. — Barykady na ulicach Rzymu



Wczoraj około godz. 1-ej w południe dokonano zamachu rewolwerowego na PALMIRO TOGLIATTI'EGO, gen. sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej, w chwili gdy wychodził z parlamentu.

Morderca oddał cztery strzały, z których trzy trafiły Togliatti'ego w brzuch. Natychmiast przewieziono go do szpitala, gdzie prof. Valdoni dokonał operacji. Zamachowcem, którym okazał się niejaki Antonio Pallante został aresztowany.

dzienniki we Włoszech przestały wychodzić. Radio nie funkcjonuje. Nadawane są tylko komunikaty. Wszystkie sklepy zostały zamknięte. Ruch uliczny całkowicie zamarł.

Jednocześnie odbywa się nadzwyczajne posiedzenie rady naczelnej związków zawodowych, na którym rozpatrywana

jest sprawa proklamowania strajku powszechnego w całym Włoszech.

O godz. 22 wydano komunikat o stanie zdrowia Palmiro Togliatti'ego. Komunikat stwierdza, że po zabiegu chirurgicznym i transfuzji krwi życiu przywódcy partii komunistycznej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rząd jest winien

Natychmiast po wypadku na ulicach Rzymu ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników.

W organie partii komunistycznej „Unita” zamieszczono odezwę, uchwaloną przez kierownictwo partii. W centralnym organie partii socjalistycznej „Avanti” ukazała się deklaracja socjalistów włoskich, utrzymana w podobnym duchu, co odezwa partii komunistycznej.

Na naczelnym miejscu „Avanti” zamie-

szczono wielkimi czcionkami tytuł: — **Rząd jest winien!**

„Avanti” podaje również, że zamachowcem Antonio Pallante, był korespondentem naczelnego organu chrześcijańskich demokratów „Il Popolo” w Katanii, uprzednio zaś pracował w dzienniku partii qualanquistycznej „Buon Senso”.

Pallante był we wtorek na posiedzeniu Izby deputowanych, na które dostał się na podstawie biletu wstępu otrzymanego przez posła chrześcijańsko - demokratycznego Francesco Turnaturi.

Truman i Barklay kandydatami partii demokratycznej USA

Donoszą z Filadelfii, że odbywająca się konwencja partii demokratycznej zbliża się bez większych sensacji do ostatecznych decyzji, to jest do wyboru kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta oraz zatwierdzenia programu wyborczego.

Ostatnim aktem konwencji ma być programowo - dziękczynne przemówienie Trumana, którego wybór nie ulega już wątpliwości, tym bardziej, że senator Pepper wycofał w ostatnim dniu swoją kandydaturę.

Główne zainteresowanie delegatów skupiało się w ostatnich 48 godzinach na kandydacie na stanowisko wiceprezydenta.

Za zgodą prezydenta zaproponowano wiceprezydenturę senatorowi Barklay'owi, który cieszy się w partii opinią umiarkowanego liberała i nie jest atakowany przez postępową pójnosc, ani przez reakcyjne południe.

Ostatecznie więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Truman i Barklay staną do walki w wyborach listopadowych z Dewey'em i Warrenem.

USA ZRZUCA MASKĘ

Ciężkie działa krążowników w służbie... dyplomacji

Zastępca szefa głównego sztabu morskiego Stanów Zjednoczonych wiceadmiral Rudford w swym przemówieniu w Shotoka (stan New York), uczynił alu zję do tego, że do ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów śródziemnomorskich i innych można użyć amerykańskiej piechoty morskiej.

Rudford oświadczył, że zadaniem amerykańskiej floty morskiej jest służba w charakterze „precyzyjnego instrumentu dyplomacji”.

Wyjaśniając swą myśl, Rudford wskazał na wrażenie, jakie jego zdaniem

wywiera na cudzoziemcach amerykańska marynarka wojenna.

„Ciężkie działa krążowników — powiedział Rudfor — są nieruchome i bierne... Widzowie oglądają jednak te pokojowe giganty z bliskiej odległości i to wywiera na nich należyte wrażenie...

Inne wrażenie wywierają na nich okręty, które mogą wysadzić piechotę morską celem uśmierzenia miejscowych rozruchów.

Popierając naszą dyplomację, marynarka wojenna USA, posiadająca zdolność prowadzenia dokładnie zlokalizowa-

Doniosłe uchwały

(Kr.) W pierwszych dniach lipca odbyły się dwudniowe obrady Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, które po referatach gen. Spychalskiego, podsekretarza stanu Bermiana i Min. Minca, zatwierdziło wytyczne podstaw ideologicznych przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zalecając Biuru Politycznemu przedyktować i uzgodnić z kierownictwem PPS deklarację programową Zjednoczonej Partii.

12 lipca odbyła się w Warszawie narada krajowa aktywu partyjnego PPR, przy czym obszerny referat o uchwałach plenum KC PPR wygłosił Roman Zambrowski.

Decyzje Plenum mieć będą historyczne znaczenie, bowiem staną się one na całe lata treścią pracy i walki ruchu robotniczego w Polsce. Plenum za jego stanowisko, solidaryzujące się z uchwałami Biura Informacyjnego w sprawie wydarzeń w Jugosławii, przy czym krytyczne ustosunkowanie się do sytuacji w tym kraju pomogło Plenum w ustaleniu właściwych dróg dla rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Omówiono gruntownie i wszechstronnie tradycje ruchu robotniczego w Polsce, tradycje, obejmujące z górą pół wieku, a które są przedmiotem dumy proletariatu. Te tradycje winny znaleźć jednakową ocenę w obu jednoczących się partiach, aby siła ich i zwartość była tym większa, aby przewyższone zostały błędne koncepcje tkwiące w tradycjach zarówno jednej, jak i drugiej partii.

Zjednoczona partia musi też mieć jeden wspólny i jasny program na przyszłość. Podwaliny tego programu ustaliło właśnie plenum. Polska ludowa ma obecnie poza potężnym sektorem socjalistycznym, jeszcze poważny sektor kapitalistyczny, w którym przeważająca jest gospodarka drobnotowarowa. Szczególnie silnie daje się to odczuć na wsi. Dlatego też, dla zapobieżenia wyzyskowi biednych i średniozamożnych chłopów przez bogaczy wiejskich, konieczne jest zaostreżenie walki klasowej na wsi drogą rozwoju wszystkich form spółdzielczości wiejskiej, w tej liczbie i spółdzielczości produkcyjnej.

Taka jest droga, wytyczona dla Zjednoczonej Partii, taka jest nowa treść sojuszu robotniczo - chłopskiego. Droga ta nie jest łatwa ani szybka. Ale Polska Ludowa dowiodła już, że nie powstrzymają jej żadne trudności.

Dlatego też rezolucja krajowej nara dy aktywu PPR, aprobując wszystkie uchwały Plenum, kończy następującym stwierdzeniem:

„Wskazania KC są szczególnie ważne w chwili dzisiejszej, w przededniu zjednoczenia PPR i PPS, w przededniu likwidacji rozłamu, który osłabiał siły klasy robotniczej Polski przez blisko 60 lat, w chwili kiedy stoimy w przededniu stworzenia Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii, która spowoduje wzmożenie aktywności całej klasy robotniczej, wzmocnienie Polski Ludowej, pogłębienie ustroju demokracji ludowej i stanie się potężnym orężem w walce o Polskę socjalistyczną”.

Odpowiedź ZSRR

na notę Anglii Francji i USA

Ambasador ZSRR w Londynie Zarubin wręczył w środę ministrowi stanu Mac Neilowi odpowiedź rządu radzieckiego na notę Wielkiej Brytanii w sprawie sytuacji w Berlinie.

Treść odpowiedzi radzieckiej nie została jeszcze opublikowana.

Jak donoszą, ambasador ZSRR w Paryżu Abramow wręczył odpowiedź radziecką w sprawie Berlina ministrowi Bidault, a ambasador ZSRR w Waszyngtonie Paniuszkin — sekretarzowi stanu Marshallowi.

„Dobrana trójka”

na czele rządu zachodnich Niemiec

Komentując zapowiedź rychłego powrotu do Niemiec b. kanclerza Rzeszy Brueninga, francuski korespondent dziennika „Der Abend” twierdzi, że w skład rządu zachodnio-niemieckiego, który anglosasi zamierzają stworzyć pod swoim protektoratem, mają wejść Bruening, Schacht i Treviranus.

Węgry i Bułgaria

podpisują pakt przyjaźni i pomocy

W środę udała się do Sofii delegacja rządu węgierskiego z premierem Dineys'em na czele. Delegacja węgierska podpisze z Bułgarią pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Podziw i zachwyty

dla rozmachu pracy w Polsce wyrazili uczestnicy wycieczki dziennikarzy węgierskich

Wezoraż bawiła w Łodzi wycieczka dziennikarzy węgierskich. Wycieczka składa się z 6 dziennikarzy, a mianowicie: red. Paul Aranyossi, który reprezentuje „Szabad Nep”, organ węgierskiej partii robotniczej, red. Paul Gedeon, który reprezentuje „Nepszava” organ węgierskich związków zawodowych oraz „Vilagossag”, budapeszteńskie pismo popołudniowe, red. Juliusz Aulaffi z „Kis Ujsag” — organu partii chłopskiej, red. Ludwik Feher z „Szabad Fold” — organu komunistycznej partii chłopskiej, red. Józef Horvath z pisma chłopskiego „Szabad Szo” i wreszcie red. Stefan Pizs z „Ounantuil Naplo”, organu partii robotniczej w Peczce.

Mili goście bawili już w Polsce od 1 lipca i zwiedzili Warszawę, Gdańsk, Gdynię, Sopoty, Szczecin, Wrocław, Wałbrzych, Chorzów, Szopienice, Katowice, Oświęcim, Kraków.

Wezoraż bawili w Łodzi skąd przez Warszawę udają się do Zakopanego, a stamtąd wracają już do swego kraju. Wycieczka dziennikarzy węgierskich towarzyszy przez cały czas polski attaché prasowy z Budapesztu Moszczyński.

W Łodzi goście zwiedzili szczegółowo P.Z.P.B. nr. 1, przyglądając się z podziwem temu kolosowi pracy, rozmawiając z przodownikami pracy.

Program radowy na piątek Cielawsze cudycie

12.00 Dziennik południowy, 12.25 Utwory woloncelowe, 12.45 Poradnik dla wsi, 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 Kompozytor tygodnia, 13.30 Chrońmy przyrodę ojczystą, 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej, 16.00 Dziennik po południowy, 16.30 Muzyka, 16.45 Audycja dla chorych, 17.00 Jacek płynie do morza, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 W rytmie tanecznym, 19.00 Służba Polsce, 19.10 Eugeniusz Oneghin — opera w 3 aktach Czajkowskiego, 21.00 Muzyka taneczna, 21.30 Dziennik wieczorny, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Program lokalny, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Po fabryce oprowadzał wycieczkę udzielając szczegółowych informacji dy rektor naczelny fabryki ob. Nowicki.

Podczas wspólnego obiadu dziennikarzy węgierscy informowali się u kolegów łódzkich o przemyśle łódzkim, o warunkach życia i pracy, o wynikach współzawodnictwa pracy. Węgrzy w gorących słowach dawali wyraz podziwu i zachwyty dla tego, co widzieli w Polsce,

Fontannę i wieżę ze szkła

wybudował we Wrocławiu przemysł porcelanowy

Jednym z atrakcyjnych pawilonów na zbliżającej się Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu jest niewątpliwie pawilon przemysłu porcelanowego i wyrobów szklanych.

Konstrukcja i materiały jakie użyto do budowy samego budynku stanowią naoczny przykład zastosowania szkła w budownictwie. Przez wykorzystanie tego nieużywanego dotąd do tych celów materiału, całkowicie wyprodukowanego w kraju, stworzono wspaniałe efekty architektoniczne.

Pawilon zbudowany jest na podmurówce ze szkła hutniczego, a front jego charakteryzuje umieszczona w środku półkolista płaszczyzna wyłożona czerwonym marmurem. Ale czerwony ten materiał jest tylko — odmianą szkła zwanej „opakiem”, do złudzenia przy pominając marmur.

U góry budynku mieści się fryz ze szkła pryzmatycznego, które nawet przy zwykłym oświetleniu dziennym stwarza różnorodne efekty świetlne, zależne od ustawienia oczu zwiedzającego.

Motywnie symbolizującym charakter pawilonu jest olbrzymia rzeźba hutnika

dla naszego rozmachu pracy, dla powszechnego zainteresowania robotników w kierunku wykonania planów produkcyjnych, a w pierwszym rzędzie dla wspaniałego tempa odbudowy Warszawy i portów polskich.

Serdecznie żegnani przez przedstawicieli Zw. Zaw. Dziennikarzy, goście opuścili nasze miasto, udając się w dalszą drogę.

— dmuchacza szkła, ustawiona przed głównym wejściem.

Oświetlona fontanna ze szkła i kilkunastometrowa wieża z tegoż materiału dopełniają architektonicznego całości kształtu budynku.

Sam pawilon został zbudowany w niepełna 40 dni. Można w nim będzie ustrzec obraz naszych wspaniałych osiągnięć na odcinku produkcji porcelany, szkła i fajansu.

Bogaty wachlarz eksponatów naszej produkcji wystawiony w pawilonie obejmuje porcelanę stołową, wśród której jest wielka różnorodność i wybór gatunków, wyroby kryształowe jak wazon, talerze, kieliszki, karafki itp., oraz artystycznie wykonane talerze do zawieszania na ścianie.

Poziom i piękno polskiej wytwórczości w tej dziedzinie uzyskały już wszelką światłą markę po Międzynarodowych Targach w Poznaniu, gdzie przeprowadzono szereg transakcji handlowych z zagranicą.

W części sklepowej wystawy zwiedzający będą mogli nabyć wiele z tych wystawionych eksponatów po bardzo niskich cenach.

Kino „BALTYK” ☆ Kino „WOLNOŚĆ”

DZIS PREMIERA!

FILM MORSKI PRODUKCJI RADZIECKIEJ
POSTRACH MORZ

W rolach głównych: P. KADOCZNIKOW,
M. KALINKINA, S. STOLAROW

PAŃSTWOWE
PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE
Oddz. III

4 grudnia:

MURARZY,
CIESLI oraz
PRACOWNIKÓW
NIETYKALIFIKOWANYCH

Zgłaszać się ul. Senatorska 21
7664 w godzinach urzędowych

Codzienna nowelka „Expressu”

Zona prokuratora

Siedzieliśmy w kawiarni, a Marcin Lórski zwierzał mi się ze swych kłopotów.

Od wielu lat był współwłaścicielem przedsiębiorstwa technicznego.

Lórski, który obdarzał swego wspólnika Baronia, bezgranicznym zaufaniem — nieoczekiwanie stwierdził, że jest przez niego oszukiwany.

W czasie gwałtownej wymiany zdań Lórski zagroził mu, że złoży skargę w policję.

Baron, chcąc go uprzędzić, nazajutrz zwrócił się do prokuratora, oskarżając Lórskiego o sprzeniewierzenie.

Cała sprawa była tak skomplikowana, że początkowo trudno było ustalić, który ze współników jest winowajcą, ponieważ zaś pierwszy meldunek wniosł Baron, po przeprowadzeniu wstępnych badań, aresztowano Lórskiego.

Spędził on kilka tygodni w więzieniu i gdyby nie prokurator, Henryk Grzełiński, z pewnością jeszcze do tej pory nie wy dostałby się na wolność.

Obecnie śledztwo przyjęło inny obrót. Lórski spodziewał się, że lada dzień jego były współnik znajdzie się za kratkami.

Gdy opowiadał mi o swych przeżyciach, obok naszego stolika przesunęła się młoda, piękna kobieta.

Lórski uklonił jej się nisko. Uśmiechnęła się przyjaźnie i szybko podeszła do kilku pań, siedzących przy jednym z pobliskich stolików.

— Kto to jest? — spytałem Lórskiego.

— Zachwycająca kobieta!

— To żona prokuratora Grzełińskiego! — odparł mi.

— Teraz rozumiem! — uśmiechnąłem się. — To chyba jej zawdzięczasz wolność?

— Podejrzewasz mnie o romans? — roześmiał się głośno — Nie, mój drogi, nie mnie z tą kobietą nie łączy! Ale to jest doprawdy niezwykła historia.

Zapalił papierosa i zaczął opowiadać: — Znalesz przecież moją żonę, z którą rozwiodłem się przed kilku laty. Prowadziliśmy przed wojną dość wystawny tryb życia. Moja małżonka prowadziła wojnę z pokojówkami. Zresztą ze mną również!

Pewnego dnia przyjęła nową pokojówkę. Była to młodziutka, śliczna dziewczyna.

Spełniała swe obowiązki tak dokładnie, że żona nie mogła jej niczego zarzucić. Denerwowała ją tylko, że dziewczyna jest o wiele ładniejsza od niej. Obawiała się, że pokojówka mnie uwiedzie. Przyznaję zresztą, że ta mała była doprawdy w moim goście, ale nigdy mnie z nią nie łączyło.

Pewnego wieczoru żonie zginęła złota bransoletka. Kucharka od dwóch dni korzystała z urlopu, tak, że nie można więc było posądzić jej o kradzież. Moja małżonka oskarżyła więc pokojówkę Julię.

Biedna dziewczyna zalewała się gorzkimi łzami i przysięgała, że jest niewinna.

Byłem niesłychanie oburzony. Daremnie tłumaczyłem żonie, że nie wolno nikogo posądzać o kradzież, jeśli się nie posiada żadnych dowodów.

Moja małżonka dowodziła, że bronie Julii dlatego, że ma ładną buzię i zatelefonowała po policję.

Po paru miesiącach odbył się proces. W charakterze świadka zeznawały tylko dwie osoby: moja żona i ja.

Żona twierdziła kategorycznie, że tylko Julia mogła dokonać kradzieży. Mówiła tak przekonująco, że obawiałem się, iż dziewczyna będzie skazana!

Oświadczyłem kategorycznie, iż uważam, że podejrzenia mojej żony są bezpodstawne. Julia prowadziła się nienagannie. Bransoletka mogła gdzieś zaginąć, lub też kto inny mógł być sprawcą kradzieży!

Sąd, po krótkiej naradzie, uniewinnił dziewczynę.

Gdy odczytano wyrok, Julia rozplakała się, a później, wychodząc z sali sądowej zbliżyła się do mnie i — podczas gdy żona spoglądała na nas wzrokiem pełnym nienawiści — podziękowała mi nieśmiało.

Po kilku tygodniach aresztowano syna dozorca domu, w którym mieszkaliśmy, a w czasie rewizji znaleziono u niego różne skradzione przedmioty, a między innymi również bransoletkę mojej żony. Nie ulegało wątpliwości, że Julia była niewinna, tym więcej, że syn dozorca przyznał się do kradzieży.

Nasze lady

ZOSIA Z ALEKSANDROWA: Niestety nie możemy Pani dać konkretnej rady. Może Pani jedynie spróbować zwrócić się w swojej sprawie do Kancelarii Prezydenta R. P. Warszawa, Belweder.

STROSKANA Z.: Letnią sukienkę, która jest na Panią za ciasną można poszerzyć dokupując inny materiał w kolorze najbardziej harmonizującym z poprzednim i wstawiając go jako marszczony przód.

ZOSIA: Nieprzyjemna woń z ust została prawdopodobnie wywołana albo jakąś chorobą wewnętrzną na przykład: żółtaczka, lub też zepsutymi zębami. Należy więc zwrócić się o poradę do lekarza lub dentysty. Tzw. „zajady” w kąciach ust, leczy się lapisową niem, albo za pomocą stałego oczyszczania rozcynam: dezynfekcyjnymi i pudrowaniem.

J. Z. J.: Bez względu na to, czy mężczyzna jest sam, czy z kolegami, w chwili gdy na ulicy lub w domu widzi znajomą Panią, powinien stanowczo ukłonić jej się pierwszy. Tego wymaga takt i dobre zachowanie się.

ANNA Z ŁAGIEWNIK: Podstawowym warunkiem przy upiększaniu twarzy jest podkreślenie jej cech dodatnich, a zatuszowanie ujemnych. Należy przy tym zachować duży umiar w malowaniu się, gdyż przesadne stosowanie kosmetyków może wywołać bardzo niekorzystny efekt. Pomadkę, róż i puder należy nakładać na twarz dokładnie oczyszczoną z brudu, stosując jako podkład cienką warstwę kremu pod puder. Przy cerach tłustych kremu nie należy stosować. Cerę niezdrową z wypryskami i wgrami: należałoby najpierw wyleczyć, a dopiero potem stosować kosmetyki. Maquillage przy cerze zanieczyszczonej wygląda bardzo niekorzystnie.

ZMALTRETOWANA: Brutalne postępowanie Pan: małżonka uprawnia ją w pełni do rozejścia się i przeprowadzenia rozwodu. Jeżeli uzyska Pani zgodę męża, jeżeli udowodni Pan: przy pomocy świadków brutalne postępowanie z jego strony, może Pani żądać orzeczenia rozwodu z jego winy i zasądzenia alimentów dla dziecka, jak również i dla siebie. Niezależnie od tego sąd może przyznać Pani pewną kwotę tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

JADZIA Z KUTNA: Bardzo nam przykro panno Jadziu, ale niestety w dziedzinie emia ny uczuć ludzkich nie mamy żadnego wpływu. Musi Pani znieść swoje rozczarowanie, ale jednocześnie nie wolno Pani z tego przeżycia wyciągać zbyt ogólnych wniosków. Nie powinna Pani, będąc tak młodą, angażować się zbyt w swych uczuciach. W każdym razie mamy nadzieję, że właśnie ze względu na Pani wiek, nauka ta przyda się jej i będzie Pani w przyszłości ostrożniej podchodzić do ludzi, tym bardziej, jeśli jesteśmy co do ich osób już uprzednio poinformowani na gatywnie.

Naturalnie, że po tej aferze Julia nie wróciła już do nas tak, że przez dwa lata nie miałem o niej żadnej wiadomości.

Pewnego popołudnia spotkałem Julię na ulicy w towarzystwie młodego, wytwornego mężczyzny. Julia robiła wrażenie damy z najlepszego towarzystwa.

Ow młody mężczyzna, jak się później dowiedziałem, był aplikantem sądowym. To on właśnie protokółował posiedzenie sądu, który rozpatrywał sprawę Julii.

Zakochał się w niej wówczas od pierwszego wejrzenia i od tego czasu spotykał się z nią prawie codziennie, a dwa lata później — kiedy został prokuratorem — ożenił się z nią.

...Tu Lórski przerwał swoją opowieść, a ja spojrziałem na niego ze zdziwieniem.

— Więc ta pani jest właśnie Julią?

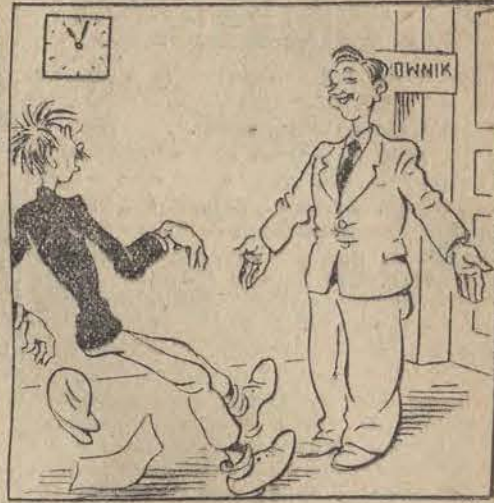
— Tak jest! Kiedy więc obecnie aresztowano mnie i dowiedziałem się, że śledztwo prowadzi prokurator Grzełiński, przypomniałem sobie tamte stare dzieje i poprosiłem brata, ażeby skomunikował się z Julią i poprosił ją, ażeby zajęła się moją sprawą.

Julia przyjęła go bardzo serdecznie. Oświadczyła, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy, gdyż ma mi bardzo wiele do zawdzięczenia.

Istotnie, w dwa dni później wypuszczono mnie na wolność.

W tej chwili znów przeszła obok nas piękna prokuratorowa. Spojrzała na Lórskiego i uśmiechnęła się do niego przyjaźnie.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WOZNY: — Dokąd to? Stać! Wali pan jak na jarmarku!...
WICEK: — Do kierownika!
WOZNY: — Chwilowo bardzo zajęty! Właśnie pije herbatę...

WICEK: — Może już można?
WOZNY: — Ależ wykluczone!
WICEK: — Ja nie mam czasu!
WOZNY: — Obecnie pan kierownik telefonuje... Ważne sprawy!

KIEROWNIK: — Halo, Kiziuchna! To ty? Ach co za praca! Nie mam kiedy herbaty się napić!... Na wycieczkę? Tak! Pojedziemy służbowym autem! Serwus! Pa!...

WICEK: — Może już pan kierownik przestał telefonować, co?
WOZNY: — Przestał! Ale godziny przyjęć już minęły!
WICEK: — Trzymajcie mnie!

Zniżki kolejowe

dla młodzieży udającej się na letnie praktyki i wakacje

Dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi otrzymała zawiadomienie z Min. Komunikacji o przyznaniu specjalnych zniżek kolejowych dla młodzieży szkolnej i akademickiej, udającej się na letnie praktyki wakacyjne.

Słuchaczom szkół akademickich i wyższych szkół licealnych przyznano 50-procentową zniżkę na przejazdy kolejami do miejsca praktyk i z powrotem. Zniżki obowiązują w okresie od lipca do sierpnia rb.

Tramwaj na Stoki ruszy jesienią

Budowa nowej linii tramwajowej na Stoki postępuje szybko naprzód. Do ukończenia pozostało jeszcze około 2 km. szyn tramwajowych. Na jesieni rb. nowa linia będzie oddana do użytku publicznego.

Jednocześnie prowadzone są prace o zakupienie 6 autobusów, które również w końcu rb. zaczną kursować na trasie Śródmieście — Chojny. (k)

Pożar na ulicy

Przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Miedzianej zapaliła się bawełna na wozie, prowadzonym przez Władysława Wysocńskiego. Pożar powstał w tylnej części wozu. Przyczyny nie ustalono. Pastwą płomieni padła znaczna część ładunku, który spłonął w 50 procentach. Ogień ugasiły cztery oddziały Straży Pożarnej. (k)

Póki czas korzystamy z „amnestii“

Okres „amnestii“ zbliża się ku końcowi. Wydział Apropozycji komunikuje, że karty wymienne na miesiąc wrzesień wydawane będą tylko i wyłącznie tym osobom, które są zameldowane na pobyt stały.

Kto więc jeszcze nie dopełnił wymaganych formalności, winien się pośpieszyć, gdyż przekazywany termin mija z dn. 31 b.m. Później żadne reklamacje nie będą już uwzględniane. Zresztą ludność miała już dostatecznie dużo czasu, aby wreszcie załatwić swe sprawy melunkowe. (l)

Uwaga, kupcy!

Podatnicy prowadzący księgi handlowe winni sporządzać dzienne zestawienie sprzedaży, które należy numerować i zamieszczać w specjalnych księgach.

Najpóźniej do 15-go sierpnia wszystkie sklepy powinny dokonywać sprawozdań.

Zarząd Główny Zw. Pracowników Skarbowych opracował już wzory odpowiednich ksiąg „dziennych zestawień sprzedaży“ wraz z wyjaśniającymi tekstami co do sposobu ich prowadzenia. (j)

Mieszkania dla robotników

wybuduje w przyszłym roku Centr. Zarząd Przem. Włókienniczego. -Dwie kolonie mieszkaniowe powstaną w Łodzi

Budowa nowych mieszkań dla świata pracy rozpocznie się w Łodzi na szeroką skalę dopiero w przyszłym roku. Sezon obecny minie raczej na przygotowaniach do wielkiej kampanii budowlanej.

Nie znaczy to jednak, że w roku bieżącym nic się nie buduje i nie zbuduje w naszym mieście.

Od szeregu tygodni wre praca na poszczególnych budowlach, a w najbliż-

szym czasie położony będzie kamień węgielny pod szereg nowych gmachów. Będą to jednak przeważnie budynki o przeznaczeniu administracyjno-przemysłowym. Znajdą w nich pomieszczenie biura i agendy poszczególnych instytucji państwowych.

Konkurs na budowę „drapacza chmur“ Centrali Tekstylnej został już zamknięty. Za 2 tygodnie nastąpi rozstrzygnięcie, a rychło potem podjęte zostaną wstępne prace ziemne.

Na Polesiu Widzewskim jeszcze w roku bieżącym staną wielkie magazyny „Spolem“ na pomieszczenie artykułów żywnościowych. Obok nich wybudowane będą magazyny Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego.

Jeżeli idzie o sezon nadchodzący zrealizujemy uzyskać szereg interesujących wiadomości, będących pomysłami jaskółkami zbliżającego się sezonu budowlanego.

Wielką kolonię mieszkaniową dla świata pracy zamierza wybudować Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Teren pod budowę kolonii nie został jeszcze wyznaczony, natomiast wiadomo, że C.Z.P.Wł. zbuduje

50 DOMÓW 4-RODZINNYCH,

co w sumie da około 200 mieszkań. Mieszkania będą przeznaczone dla pracowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Odpowiednie kredyty zostały już wyasygnowane.

Drugą kolonię mieszkaniową na terenie naszego miasta zamierza wybudować ZOR — Zakład Osiedli Robotniczych. Instytucja ta zasięgiem swym obejmuje cały kraj i działalność swą rozwija we wszystkich ośrodkach przemysłowych. Dla naszego miasta przyznano na razie wstępne kredyty w wysokości 100 milionów złotych.

Do budownictwa nowych mieszkań przygotowuje się również utworzona ostatnio spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa inicjatywy prywatnej. Przypuszczać jednak należy, że w bieżącym sezonie instytucja ta niewiele zrobi. Sezon ten minie raczej na przygotowaniach, na mobilizowaniu środków finansowych, na werbowaniu członków.

Na ogół stwierdzić należy, że spółdzielnią tą interesuje się coraz więcej osób, przy czym uderzającym szczegółem jest fakt, że rekrutanci na nabycie na własność mieszkania najczęściej rekrutują się spośród rzemiosła łódzkiego.

Wszystko to razem — zamierzenia czynników państwowych i zainteresowania inicjatywy prywatnej winny stworzyć jak najbardziej pomyslną koniunkturę, aby tak doniosła sprawa jak budowa nowych mieszkań ruszyła nareszcie z miejsca! (o)

Nieuczciwy listonosz skazany na 10 lat więzienia za kradzież paczek i przekazów pieniężnych

Wczoraj przed Sądem Doraźnym stanął listonosz Urzędu Pocztowego — Łódź 9, Kazimierz Romek, który odpowiadał za przywłaszczenie sobie kwot pieniężnych z 49 przekazów czekowych i pocztowych, 5 paczek odzieżowych z Anglii, 3 przesyłek poleconych zagranicznych i 6 banknotów na ogólną sumę 18 dolarów, wyjętych z listów.

Przewód sądowy potwierdził przestępczą działalność Kazimierza Romka podczas pełnienia przez niego służby na te-

renie Marysin II i częściowo Marysin III.

Wśród poszkodowanych są przeważnie ludzie biedni, korzystający z rent starczych i inwalidzkich. Dużo czasu zajęły repliki prokuratora Leszczyńskiego domagającego się 15-tu lat więzienia i obrońcy z urzędu, Gajewskiego, wnoszącego o łagodniejszy wymiar kary ze względu na młody wiek oskarżonego.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Mielkiewicza skazał Kazimierza Romka na 10 lat więzienia. (mp)

Śmiertelne zatrucie mięsem

Nielegalny ubój — niebezpieczeństwem dla ludności

Ostatnio władze sanitarno - zdrowotne coraz częściej notują wypadki zatrucia się mięsem, pochodzącym z potajmnego uboju. W powiecie łaskim wydarzył się nawet śmiertelny wypadek.

W związku z tym na terenie naszego miasta odbyły się obrady lekarzy weterynarii, którzy zwrócili uwagę na konieczność zaostrożenia walki z potajmnym ubojem.

Postanowiono wszcząć akcję uświadamiającą i zmobilizować wszelkie środki przeciwko osobom trudniącym się zawodem nielegalnym ubojem.

Społeczeństwo samo powinno pomóc władzom w tej walce, podjętej w obronę zdrowia najszerzszych rzesz ludności. Nie należy kupować mięsa pochodzącego z nielegalnych źródeł i ujawniać handlarzy, którzy sprzedając je narażają ludność na ciężkie choroby a nawet śmierć.

Rzeźnia Miejska również intensywnie walczy z tym szkodnictwem. W miesiącu maju rb. kontrolerzy Rzeźni sporządzili 75 protokołów i zakwestionowali ogółem 3.328 kg. mięsa. (s)

Łodzianie na żniwach!

Wielki napływ ochotników do pracy na wsi

Apel rolników Wielkiej Łodzi o współpracę ludności miejskiej w akcji żniwnej odniósł natchmiastowy skutek. Jak nam bowiem donosi zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łodzi — do dnia wczorajszego zgłosiło się 370 ochotników, w tym 91 kobiet!

Zgłaszający się pochodzą przeważnie ze środowiska robotniczego, chociaż nie brak i inteligentów.

Do mniejszych gospodarstw skierowano już 85 osób, zaś do ogólnych państwowych majątków ziemskich pojadą 290 osób.

Zuszenie z zapowiedzią wszyscy ochotnicy, poza bezpłatnym mieszkaniem i

całodziennym obfitym wyżywieniem, otrzymują jeszcze wynagrodzenie pieniężne, które ich na pewno nie skrzywdzi.

Zapisy przyjmowane są nadal w lokalu Zw. Samopomocy Chłopskiej przy ul. Piotrkowskiej 48, poprzeczna oficyna, pierwsze piętro, tel. 272-84. Zgłaszać się można codziennie w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Należy zaznaczyć, że do pracy przy żniwach mogą wyjechać zarówno osoby samotne jak i całe rodziny. Zwracane są również koszty podróży.

Napływ ochotników nie ustaje. Zapotrzebowanie na siłę roboczą jest jednak tak znaczne, że każdy chętny znajdzie pracę na wsi. (k)

Na magazynie

P.T. Publiczność!

— No, dawaj Feluś te brylanty i posuwamy na zawody!... Punctualność przede wszystkim. Cała terrajna już czeka!...

Młody, rosły mężczyzna ujął oburczająco ciężki łom i dawaj walić w żelazne ogrodzenie parku helenowskiego. Zawody kolarskie miały się już niedługo rozpocząć, więc rebasec nie szczędził wysiłków, dopingowany przez liczne grono znajomych. Gdy perlisy pot zrosił mu obficie czoło, zastąpił go inny. Masywne ogrodzenie poczęło trzeszczeć i wreszcie ustąpiło. Fala ludzka hurmem wdarła się do parku...

Niedawno byliśmy świadkami podobnych „wyczynów”. W tym samym parku helenowskim odbywała się zabawa ogrodowa. I wówczas zgromadziło się wiele osób, które postano wiły „za wszelką cenę”, lecz bezpłatnie dostać się do środka.

Próbowano rozmaitych sposobów. Jakaś pażka złożyła się i kupiła wielkie nożyce blacharskie, którymi skrupulatnie wycięła otwory w ścianie drucianej. Gdy straż załatała naprędce dziury, niezadowolony „gapowicz” chwycił się innego środka: po prostu szturmem wzięli główną bramę!

Był to osobliwy widok. Na przedzie tłumu stała młoda kobieta, która przybyła tu wraz ze swym kilkumiesięcznym dzieckiem. Dziecko leżało w wózku, odgrywającym rolę taranu. Nie zważając na to, że w tym wielkim ścisisku dziecku może się stać krzywda, matka uparcie cisnęła na bramę i wpadła do parku na czele szturmujących.

Gdy zaś zorganizowano „obławę” na wandałów, wielu z nich zdjęto z... drzew. Jeden, bar dziej śmiały, wdrapał się na słup z przewodami wysokiego napięcia. Byłby śmiercią przypłacił ten „wyczyn”, gdyby go w porę nie ściągnięto na ziemię. Jak się okazało, domorosłym ekwilibrystą był... pracownik miejski.

Na tej „inwazji” park przedstawiał optykany widok. Trawniki wygładziły tak, jakby prze galopował przez nie łabun bizonów. Nie oszczędzono także ławek, które zamieniły się w kupę drewna i żelastwa. Zupełnie jakby przejechał po nich czołg najcięższego kalibru.

Z drzew pobrywano gałęzie, jakby i one były winne, że nie otworzono na oścież drzwi wejściowych.

Słowem — Sodoma i Gomora!

Przypominają się nam jeszcze inne „kwiatki”. W czasie zawodów bokserskich „darmowa publiczność” zdemolowała salę Wimy, tuż obok kamieniami wszystkie szyby. A kiedy zawody przeniesiono do sali Geyera — wandalizm znowu przypuścił atak przy pomocy kamieni, uszkadzając poważnie budynek. Doszło do tego, że musiała interweniować Straż Obwodowa, puszczając strumienie wody na rozbestwionych huliganów.

Łódź jest jedynym miastem w Polsce, gdzie dochodzi do tego rodzaju wypadków. Publiczność łódzka wystawia sobie jak najgorsze świadectwo i to dzięki niepoctyalnym wyborcom pewnego odłamu ludności. Zastanawiającym jest tylko, że jak dotąd nie słyszeliśmy jeszcze nic o ukaraniu takiego, czy innego łobuza. Czyżby na miejscu nie było przedsięwzięcia władz? A jeżeli byli, to czemu nie interweniowali? Przywracanie porządku to mało. Sprawców awantur i wyrządzania szkód trzeba schwytać, przykładowo ukarać i publicznie napiętnować!

Z OUL-u — do ula!

Przykładna kara

dla łapowników z Urzędu Likwidacyjnego. Szkodnicy skazani na kary więzienia od 8 do 3 lat

Drugi dzień rozprawy b. urzędników Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego rozpoczął się od przesłuchania dalszych świadków.

Zeznania Tomczaka, Kurowskiego i Pluty szczególnie obciążły głównego oskarżonego — Gruszczyńskiego.

Oskarżony Adamczewski, wypierający się uprzednio szeregu zarzutów, skonfrontowany z obciążającymi go świadkami i przyparty do muru znalazł jedynie odpowiedź:

— Nie pamiętam... nie przypominam sobie...

— Podczas golenia u fryzjera w Pabianicach — oświadcza świadek Jabłoński

— byłem świadkiem prowadzonych rozmów, z których wynikało, że bez łapó-

wek w OUL-u nic się nie załatwi. Byłem zainteresowany, podanie moje wędrowało z Łodzi do Pabianic. Gdy zgłosiłem się do Adamczewskiego, ten oświadczył mi „...to musi kosztować.”

Dałem 20 tysięcy. Później Adamczewski powiedział, że sprawa ta jest w referacie Poleskiego, któremu również trzeba będzie dać 20 tysięcy. Więc dałem...

Oskarżony Poleski uporczywie zaprzecza, by brał jakiegokolwiek łapówki. Dowiedział się jedynie już po aresztowaniu, że żona jego pożyczka od Antcza ka 15 tysięcy, gdyż dziecko było wtedy ciężko chore.

Fakt ten potwierdza również przesłuchana w charakterze świadka żona Po-

leskiego i podkreśla, że pieniądze te traktowała jedynie jako pożyczkę.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał oskarżyciel publiczny prok. Komisji Specjalnej, Romaniuk.

— Niechaj surowa kara, jaką panowie sędziowie wymierzycie — mówi prokurator — będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzyby niepomi na wzmożoną i operującą już dzisiaj szeregiem doświadczonych kontrolerów państwową, pragnęli wykorzystać piastowane urzędy do czerpania korzyści majątkowych dlatego tylko, że stanowiska, jakie im powierzono, dają ku temu sposobną okazję.

— Wyrok Wysokiego Sądu powinien być bezwzględny i surowy — tak, jak bezwzględnie zostało przez oskarżonych nadużyte zaufanie, jakim społeczeństwo obdarzyło ich, powierzając gospodarowanie mieniem państwowym, mieniem — którego zachowanie przed grabieżą było przez naród okupione niejednokrotnie krwawymi ofiarami.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator Romaniuk wnosi o szczególnie surową karę dla Gruszczyńskiego i Adamczewskiego.

Obrona w osobach adwokatów: Dreszera, Deczyńskiego, Korytkowskiego, Ciska, Szczecha, Krauzego i Podziemskiego przytoczyła szereg okoliczności, które mogłyby wpłynąć łagodząco na wymiar kary.

Nie pozbawionym dowcipu był wstęp przemówienia adw. Deczyńskiego, które wywołało uśmiech nawet na twarzach kompletu sądu — gdy oświadczył, że od czasu zaarrestowania oskarżonych, padł taki strach na urzędników OUL-u, że o ile przedtem opowiadano sobie, że nic tam bez pieniędzy nie można załatwić, — teraz ze strachu w ogóle nic się tam nie załatwia.

Wieczorem przewodniczący, sędzia Biochowicz ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: STEFAN GRUSZCZYŃSKI na 8 LAT WIĘZIENIA, JÓZEF ADAMCZEWSKI — 7 LAT, EUGENIUSZ PRZYBYCIEŃ — 6 LAT, JAN LEMKIEWICZ — 6 LAT, WŁ. KIRYK — 3 LATA I CZESŁAW HERBICH na 3 LATA. Jan Poleski został uniewinniony. (p.)

Abonenci płacą dwa razy!

Jak to jest z naprawami telefonów?

Telefony łódzkie często się psują. Ale od czegoż istnieje t. zw. biuro napraw? Łączą się więc łodzianie z popularną „7-ką”, reklamując uszkodzenia aparatu i... czekają. Czasem dwa dni, czasem jeszcze dłużej. Niekiedy mają takie szczęście, że i po tygodniu nie mogą się doczekać wizyty montera.

A biuro napraw uparcie komunikuje, że „już wiemy, monter zaraz przyjdzie”.

Wreszcie rzeczywiście zjawia się w mieszkaniu, czy biurze. Bardzo często przyczyną uszkodzenia jest wartyarty sznur. Wówczas abonent dowiaduje się, że „niestety, ale sznurów na stacji nie ma”. Więc coż zrobić? Monterzy są przeważnie usłużni i ofiarują się w kupnie takiego sznura na „wolnym rynku”.

Tak samo bywa z innymi częściami wymiennymi, których również stacja telefoniczna przeważnie nie posiada. W

rezultacie abonent musi płacić poważne sumy za naprawę swego aparatu.

Czy tak powinno być? O ile nam wiadomo, wszelkie naprawy są bezpłatne i wliczone do stałej abonentowej opłaty. Tak było przed wojną i tak jest obecnie. Dlaczegoż więc Urząd Telefoniczny zmusza abonentów do ponoszenia dodatkowych ciężarów?

I jak to jest możliwe, że sznurów nie ma w instytucji państwowej, a są i to w wielkim wyborze w prywatnych przedsiębiorstwach? A jeżeli Urząd Telefoniczny rzeczywiście nie jest w możności przeprowadzać całkowicie napraw, to czemu, u licha, bierze za to pieniądze?

Mamy nadzieję, że słuszne utyskiwania abonentów znajdą właściwy odźwięk. Nie można przecież nikogo zmuszać, aby płacił za jedną rzecz dwa razy! (s)

SIWE WŁOSY

odzyskują naturalny kolor — stosując

zatwierdz. przez Min. Zdrowia

ODSIWIACZ HENNINA

Sprzedaw. w drogeriach i perfumeriach.

Wyrób: Labor. „Janovit”, W-wa, Marszałkowska 72.

6187k



Wieczorami wpadają z nienacka do miasta, rozwiewają dymy chwiejące się nad kominami fabryk — i tak jak nie wiadomo skąd przyszyli, przepadają niewiadomo gdzie: jak tamte szare dymy, jak echo melodii jakimi rozbrzmiewa co wieczór dancing-bar „Erika”.

Wieśka Gorkowska — jak białoczarne wahadło — przebiega wciąż tą samą drogą między stolikami, a buletem i kuchnią. I w dalszym ciągu serce jej oscyluje między dwoma mężczyznami, z którymi zetknął ją los... I pełna jest we wnętrzej rozterki, choć nie należy ani do jednego, ani do drugiego.

Pułkownika odwiedza czasem w sprawach służbowych. Wyczuwa, że samotny człowiek zainteresował się nią, ona jednak prócz głębokiego podziwu i szacunku dla jego żołnierskich cnót, nie czuje dla niego nic więcej...

A Heinz? Kto wie, gdyby nie ten prze kłety niemiecki mundur, jaki Heinz ma na sobie, możeby go nawet pokochała? Ale przecież Oberlejtant Sobota jest Niemcem, ona zaś Polką. Wieśka po-

wtarza sobie tysiąc razy, że gdyby nie polecenie Organizacji, nigdyby z nim nie chodziła, że ich wzajemny stosunek jest tylko z jej strony grą: a jednak, ile razy zobaczy wieczorem wśród tłumu gości przystojnego oficera, serce nocniej uderza jej w piersiach...

Stało się już regułą, że Heinz zawsze wieczorem odprowadza ją do domu. Idąc ciemnymi ulicami śpiącego miasta gwarzą o tym i owym jest im z sobą dobrze!

Wciąż przedwiosenne wichry.

— Niedługo już będzie wiosna!... A wiosna jest najpiękniejsza u nas, w lasach Prus Wschodnich! — powiada Heinz i kończy z półuśmiechem:

— Chciałbym, żeby pani zobaczyła moją zieloną Ojczyznę w maju albo w czerwcu! Stare lasy są wtedy pełne śpiewu ptaków, a jeziora błyszczą w słońcu, jak tafla zaczarowanych szyb. Wędrowalibyśmy pachnącymi drożynami, a potem siedzielibyśmy razem nad wodą: a oichy szumiałaby nam melodie cał-

kiem inne, niż te, jakie śpiewa dancing-bar „Erika”...

— Tak, tam musi być rzeczywiście pięknie! — pod powiekami zobaczyła wyczarowany przez niego obraz i uśmiechnęła się trochę do siebie, trochę do niego.

— Może kiedyś pojedziemy tam razem — szepnęła Heinz.

— Może... — odpowiedziała jeszcze ciszej Wieśka. I posmutniała, bo zrozumiała, że jest to tylko marzenie: że prędzej, czy później nadejdzie czas, a oni rozejdą się, a żeby nie spotkać się potem już nigdy więcej...

Szła dalej bez uśmiechu z pochyloną głową, a wiatr rozwiewał nad czołem jej włosy.

Bardzo mile, ale często pełne melancholii są te przechadzki Wieśki z Heinzem Sobotą. Jest w nich krótka radość przelotności i gorycz zdarzeń, dochodzących swego kresu. Ale to wszystko nie przeszkadza, że ile razy Wieśka zobaczy go znowu, rozjaśniają się jej poważne mądre oczy.

Są powody, dla których ich „romans” musi pozostać tajemnicą.

Chociaż niby spotykają się dyskretnie, ale w dancing-barze zaczynają łączyć ich nazwiska, a w szatni szepczą coś między sobą kelnerki i spoglądają na Wieśkę tak niechętnie, jak na Helenę Olecką wówczas, kiedy ta afiszowała się z Polizeiratem Karlem Koenigiem.

Pod tym względem są one wszystkie zgodne.

— Wstyd żeby Polka chodziła z Niem-

cem! — najbardziej oburzona jest Maria Jabłkowska.

— Czy zapomniała, że niedawno Niemcy rozstrzelali jej ojca? — denerwuje się Mirka, a tylko Anna Mańczyk milczy dyplomatycznie.

No tak, ale o Annie możnaby powiedzieć to i tamto: bo właśnie ona jest tą, która najbardziej zalotnie spogląda w oczy umundurowanym gościom, odwieżdżającym lokal Heinza Wernera.

Wieśka Gorkowska przygryza wargi. Musi znosić cierpliwie docinki koleżanek, bo przecież nie może im powiedzieć z jakich powodów pozwala, a żeby asystował jej przystojny Oberlejtant piechoty Heinz Sobota. Dobrze przynajmniej, że jej najbliższa przyjaciółka Zenka Werniczkówna nie porusza z nią nigdy tego drażliwego tematu.

Czyżby śliczna barmanka, która wie, że Wieśka należy do Organizacji dorozumiewała się, że koleżanka flirtuje z niemieckim oficerem z polecenia swego Dowódcy?

Dziś pierwszego marca — jak zwykle z początkiem miesiąca — panował w barze wielki ruch.

Panowie, otrzymawszy pensję, są bardziej wybredni i wymagający, niż zazwyczaj.

Wśród jazgotania saxofonów i zawożenia harmonii krzyżują się okrzyki „dwa razy Cinzano!”, butelka „Guracão Orange”, „cztery kieliszki Brantweini”, „cztery piwa”, „cztery razy kollet wie-przowy!”

(D. c. n.)

SPORT

Poznań czeka

na sportowe pomysły „Odzieżowców”

Młody sport konfekcyjny zdobył sobie pozycję swą wstępnym bojem podczas I Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych we Wrocławiu na jesieni ub. roku. Obecnie Wydział Sportowy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf. Odzieżowego organizuje drugie z kolei ogólnopolskie igrzyska sportowe w Poznaniu które będą próbą słu przed Ogólnopolskimi Zawodami Sportowymi Związków Zawodowych w Warszawie.

Na igrzyskach konfekcyjnych odbędzie się w dniach 20 i 21 startować będzie 350 zawodników z 23 Oddziałów Związku, we wszystkich konkurencjach przewidzianych na zawodach związkowych w Warszawie.

Wysoki poziom zawodów zagwarantowany jest przez udział takich asów sportu konfekcyjnego jak Cieślakówna jakok w dal, 100 m) Łuczak z Kalisza, Dorocinkowski z Wrocławia Zakrzewski —dobry średniodystansowiec. Sen sacją zawodów będzie niewątpliwie niedawno przybyły z granicy zawodnik konfekcyjny Henryk Kopusiak — mistrz Luksemburga w wadze lekkiej oraz mistrz „emigracji” w wapańnictwie.

Startować będą również czołowi zawodnicy polskiego kolarstwa — członkowie ZKS „Odzież”, Gabrych, Leśkiewicz, Jankowski, Janicki.

Poznań przygotowuje się starannie do II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego.

Występy Slavii i Sparty musiał Ruch i Legia odwołać

Doskonałe czeskie drużyny piłkarskie Sparta i Slavii miały wystąpić w Polsce. Zakontraktowały je Ruch i Legia.

Ponieważ kontrakty opiewały na terminy przypadające w okresie przymusowego odpoczynku dla piłkarzy, a o uczynieniu jakiegokolwiek wyjątku PZPN nie chce słyszeć (ima rację) trzeba było przyjazd drużyn czeskich odwołać.

Niewątpliwie występy Slavii i Sparty byłyby pierwszorzędnym wydarzeniem w życiu sportowym Polski, i piłkarstwo nasze zyskałoby na tym wiele, ale trudno... jak odpocząć, to odpoczywać.

Decydujący mecz

stoczą bokserzy Victorii z Concordia

W Piotrkowie odbyły się zawody pięściarskie o moralny tytuł mistrza klasy B okręgu łódzkiego pomiędzy drużynami CONCORDIA — VICTORIA. Mecz dał wynik remisowy 8:8. Punkty dla łódzian zdobyli: ANIELAK, WOJCIECHOWSKI, URZĘDOWICZ, odnosząc zwycięstwa. Dalsze dwa punkty dodali RATYŃSKI i KUBASIEWICZ, bo uzyskali remisy.

Łódzianie oddali punkty walkowerem w wadze lekkiej, ponieważ STEFANIAK był niezdolny do walki.

W nadchodzącą sobotę 17 bm. w sali VICTORII przy ul. Kilińskiego 2 odbędzie się mecz rewanżowy tych drużyn (o godz. 19-ej), które zadecydują o losach tytułu mistrzowskiego. VICTORIA obiecuje, że tym razem wyślą w pełnym składzie od muszej do ciężkiej, ambicją bowiem jej jest zdobycie zaszczytnego tytułu.

W wadze lekkiej ujrzymy mistrza ŁÓDZI, STEFANIAKA swego czasu zdyskwalifikowanego dożywotnio. Jak się okazało, zarzut który mu czyniono, polegał na nieporozumieniu i dziś STEFANIAK korzysta z praw zawodnika.

Doczekał się!

Czyż zdyskwalifikowany na pół roku

Od dłuższego czasu trwały tarcia pomiędzy kierownictwem sekcji kolarskiej a Czyżem (EKS). Władcy Czyż, po zdobyciu tytułu mistrza Polski w biegu na przełaj, nabrał zbyt wielkiego wyobrażenia o sobie, bo od tej pory nieporozumienia narastały.

Nabrała się ich dostateczna ilość ażeby raz wreszcie przywołać zawodnika do porządku. Czyż został zdyskwalifikowany na okres półroczny. Kara trwa od 7 lipca do 6 stycznia 1949 roku. A więc w tym sezonie Czyż już nie może startować.

ZAKUPIMY NATYCHMIAST

4 opony 1200x20 do Büssinga

PORTOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU

TLUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO

Amada — Oleo — Union — Żuławy

pod Zarządem Państwowym

Gdańsk, Letnisko ul. Załogowa 10.

7637k

Opiekunów dość — zawodników brak.

Dlaczego tak późno

ustalono listę olimpijczyków, chociaż dawno było wiadome kogo należy wysłać

Długo czekał sport polski na opublikowanie listy zawodników, których nasze władze sportowe zdecydowały wreszcie wysłać na Olimpiadę.

Nie przypuszczamy ażeby Polski Komitet Olimpijski chciał robić z tego tajemnicę, więc przydługie milczenie z jego strony i odkładanie sprawy do ostat

niej niemal chwili przypisujemy raczej brakowi zdecydowania.

Ale to niezdecydowanie też nie znajduje swego uzasadnienia, bo przecież większego wyboru, który by mógł następcę pewne trudności, nie było, a opinia publiczna od szeregu tygodni wskazywała na tych nielicznych, zasługujących na podróż do Londynu.

Wiadomo: bokserzy, szermierze i szermierki, które tworzą bardzo silny zespół i garstka lekkoatletów.

Z lekkoatletyką zwlekano, ludząc się, że pewne wyjaśnienia dadzą mistrzostwa Polski. Próźne nadzieje — przecież kilkakrotne starty grupy olimpijskiej wykazały minimalne postępy uczestników obozu w Olsztynie. Do lepszych rezultatów doszli ci, a właściwie te, które na obozie nie były i bez pomocy sztabu trenerów i instruktorów wypracowały taką formę, że zasłużyły na 5 kółek olimpijskich i na wyjazd.

Na liście lekkoatletów pojawiły się nazwiska, które wszystkim nasuwają bardzo poważne obiekcje. Cała prasa sportowa jest w tym wypadku zgodna, że nasz sprinter Lipski ma szanse oglądania co najwyżej pleców swych przeciwników i to już w przedbiegach, że Sidoradzka wyjedzie po to, żeby oszczep był tradycyjnie obsadzony, że wreszcie Kuźmicki...

Jest nam bardzo przyjemnie, że wybór padł na łódzkiego wieloboistę, ale tym niemniej czujemy się w obowiązku stwierdzić, że jechać nie powinien. Na naukę? — A więc znów Olimpiada ma być tą szkółką, za którą zapłacimy pewnym upokorzeniem?

Zamiast szermierek, które w zupełności zasługiwały na wyróżnienie, nagle na liście znaleźli się... kajakowcy, a więc gałąź sportu pozbawiona zupełnie kontaktu z zagranią i bez poważniejszych prób. Jedyny sprawdzian, to użyskiwane dzisiaj lepsze czasy, niż przed wojną. Ale czy to jest dostateczna podstawa dokonanego wyboru, skoro w innym wypadku nie bierze się pod uwagę rzeczywiste wartościowych wyników?

Podobno (tak dochodzą nas słuchy) lista lekkiej atletyki ma być jeszcze poddana korekcie. Jakaż niekonsekwencja! Tak długo trzeba było czekać na decyzję Polskiego Kom. Olimpijskiego żeby w kilka dni później dowiedzieć się o zmianach.

No i działacze sportowi. Lista też została ustalona i w rezultacie pojedzie ich zdaje się więcej, niż samych zawodników. Próbowano, na przyczepkę, do dać takich, którym zdarzyło się nawet kilka razy w życiu zjechać się na jakimś stadionie, ale szczęśliwie zanęchano tych pomysłów.

O tak. Sport polski ma wielu opiekunów, tylko że nie bardzo kto może go reprezentować w szrankach olimpijskich.

Rm.

Przeegraliśmy 2:5 mecz tenisowy z Jugosławią

Międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Jugosławię zakończył się zwycięstwem Jugosławii w stosunku 5:2. Drugi punkt Polska uzyskała w grze mieszanej, gdzie para Jędrzejowska — Skonecki pokonała Jugosłowiańską parę Branovic — Crnadak w dwóch setach 6:2, 6:1.

Poza tym odbyło się nadprogramowe spotkanie Branovic — Beldowski, Branovic, który jest trzecią rakieta Jugosławii, pokonał Polaka w stosunku 6:2, 6:3, 6:2.

Kłótnia w rodzinie pływaków

K.S. Filmowiec odpiera zarzuty stawiane przez ŁOZPL

Jak to było na tych nieszczęsnych mistrzostwach pływackich Łodzi i kto ma rację? Przed kilku dniami podaliśmy wywody ŁOZPL, które były odpowiedzią na krytykę jakiej poddano jego działalność w związku z mistrzostwami, a dzisiaj zwrócił się do nas K. S. Filmowiec, przytaczając swe racje. Nie wdając się w komentarze tych wyjaśnień, przytaczamy je w pewnym skrócie.

Tłumaczenie ŁOZPL — pisze KS Filmowiec — że mistrzostwa w innych okręgach zostały przeprowadzone w tym samym terminie, nie odpowiada prawdzie. Tylko Warszawę wcześniej przeprowadziła mistrzostwa, a na Śląsku odbyły się one dopiero 10 i 11 bm. (w Łodzi 25—27 czerwiec).

Oszczerstwem jest, że pierwszego terminu mistrzostw 19—22 czerwiec nie można było dotrzymać ze względu na wyjazd pływaków „Filmowca” do Gliwic, bo w tym czasie miały się odbyć mistrzostwa okręgu w klasie II i III. Do Gliwic przedwio „Piastowi”, który jest mistrzem drużynowym Polski, nikt przecież nie zamierzał wysłać zawodników II i III klasy. Najsilniejsza drużyna nasza, w dodatku zasilona zawodnikami innych klubów, przegrała tam 53:105.

Zawodnicy naszego klubu nigdy nie są zmuszani do startu, bo znają obowiązki wobec klubu i okręgu który reprezentują. W odróżnieniu od innych są niemal co tydzień badani w Poradni Sportowej, a wskazówki i orzeczenia lekarzy są dla nich wyrocznią.

Na temat zmuszania zawodników do startu

możnaby wiele powiedzieć. Wystarczy nadmienić, że zgodnie z przepisami PZP zawodnik kl. niższej może startować w sztafecie w klasie swojej i wyższej, a do tego kierownictwo za wodów nie dopuszczało grając z góry dyskwalifikacją sztafety. Kiedy wskutek uparte go stanowiska kierownictwa zawodów kilka sztafet „Filmowca” zrezygnowało ze startu w kl. II, popłynęła jedna sztafeta złożona z zawodników którzy startowali właśnie w kl. I i... nie zdyskwalifikowano jej przy weryfikacji mistrzostw!

Oczywiście, tego rodzaju przeszkód ze strony ŁOZPL było więcej, nie czyniono ich jednak gdy kapitan sportowy ŁOZPL, zaabsorbowany organizacją sekcji pływackiej ŁKS, startował w barwach YMCA w sztafecie, nie będąc do tego klubu formalnie zgłoszonym.

Nadmieniamy, że wg otrzymanego oświadczenia sekretarza PZP, Górczewskiego mistrzostwa okręgu łódzkiego będą unieważnione, a PZP zrewiduje pracę w okręgu.

Przy okazji nadmieniamy, że w Łodzi tylko nasza sekcja przejawia działalność, organizując imprezy propagujące sport pływacki, a reprezentacja Łodzi była oparta przede wszystkim na naszych zawodnikach.

ŁOZPL chciał „wykorzystać” sezon letni w czerwcu i na początku lipca na mecze międzymiastowe, a gdy kierownictwo „Filmowca” zwróciło się do PZP o interwencję, że terminarz ŁOZPL nie pozwala na organizowanie imprez międzyklubowych... zawieszono kierownika sekcji pływackiej.

Kolarze proszą o pogodę

bo w piątek mamy po'edynek Bek — Kupczak

Oby tylko pogoda dopisała w piątek — wzdychają kolarze ŁKS. Zależy im szczególnie na tym, bo przecież organizują zawody te same zawody, które swego czasu musieli wskutek deszczu przerwać.

Zawody, w których mają się zmierzyć najlepsi polscy sprinterzy KUPCZAK — BEK, zawody, w których łódzianin chce się zrewanżować mistrzowi POLSKI za przegraną w KRAKOWIE.

W piątkowych wyścigach zagwarantowany jest udział następujących kolarzy: MUSIAŁA, JANIKA, JANICKIEGO z WROCŁAWIA, (SŁONINA nie pojedzie, bo jest potluczony), NAPIERAŁY, WOJCIKA, KAPIAKA, SIEMIŃSKIEGO, GRYNKIEWICZA, WRZESIŃSKIEGO, KUDERTA, WŁODARCZYKA z WARSZAWY, no i rozumie się KUPCZAKA, obok czołowych torowców łódz

kich z BEKIEM, MARCHWINSKIM, BORUCZEM, GABRYCHEM na czele.

Przewidziane są biegi sprinterskie, przy czym cały program tej konkurencji będzie powtórzony, następnie wyścig amerykański parami na 100 okrążeń toru z pięcioma finiszami. W tym wyścigu pojedą pary w zestawieniu: KUPCZAK — MUSIAŁ, WOJCIK — NAPIERAŁA, KAPIAK — SIEMIŃSKI, GABRYCH — WRZESIŃSKI, KUDERT — WŁODARCZYK, JANIK — JANICKI. Przeciwno nim wystąpi koalicja łódzian.

Jeśli czas pozwoli odbędzie się jeszcze wyścig australijski. Organizatorzy proszą nas o zaznaczenie, że bilety z poprzednich przerwanych zawodów, są w piątek ważne, należy je jednak wymienić w przedsprzedaży, bądź w kasie w dniu wyścigów.

Wysłać piłkarzy do Spawy

Pobyć na obozie dobrze zrobi drużynie ŁKS

Czeska drużyna Arsenal z Brna proponuje ŁKS-owi przyjazd do Łodzi na zawody w dn. 25 lipca ale nic z tego. Obowiązuje zakaz i piłkarze ligowi muszą przymusowo odpoczywać.

O ten odpoczynek właśnie chodzi; jak piłkarze mają spędzić te trzy tygodnie. Kierownictwo sekcji jest zdania, że należałoby wysłać drużynę na oboz w Spale, bo przekonano się, że pobyt tam dobrze robi graczom. Przede wszystkim gimnastyka, biegi i, jeszcze raz biegi, no i regularny tryb życia — piłki mają dość i grać umiela dostatecznie, nie trzeba więc ich nią męczyć. Po takim wypoczynku

zawodnicy z nowym zapasem sił i animuszem rozpoczną drugą kolejkę mistrzostw.

Ale wszystko zależy od decyzji zarządu klubu. Nie przypuszczamy, ażeby zarząd w dobre zrozumianym interesie klubu i zawodników, wzdragał się przed tym wydatkiem. Pieniędzy przecież jest dość, a wkład taki na pewno zamortyzuje się już po pierwszych wygranych zawodach. Kibice ŁKS chcą wreszcie ujrzeć swych ulubieńców na bardziej zaszczytnym, niż 12-te, miejscu tabeli. Należy też pamiętać, że inne kluby ligowe nie będą śledziły z założonymi rękami i okres przymusowego odpoczynku wykorzystają na lepsze przygotowania drużyny do dalszych ciężkich bojów.

I tak bywa!

Starszy sierżant wygłosił krótką pogadankę teoretyczną na temat obchodzenia się z bronią.

Szeregowiec Konewka... Powiedzcie mi, dlaczego żołnierzy przy strzelaniu przyjmyka jedno oko?...

Melduje posłusznie, obywatelu sierżancie, — odpowiada Konewka — to niby bez to, że gdyby i drugie przyjmykał, toby nic nie widziało...

Pewna dama pyta doktora: — Czy pan, panie doktorze, również jest zdania, że żonaci mężczyźni żyją dłużej niż kobiety?...

Nie, łaskawa pani — odpowiada lekarz — Tylko żonatym życie wydaje się dłuższe...

Staś bawi się z Marysią na podwórzu. Nagle rozlega się płacz Marysi. Małta zbiega na dół. Okazuje się, że Staś uderzył siostrzyczkę.

Dlaczego ją uderzył, łobuzie? — pyta małta.

A Staś na to: — Bo... bo ona mnie potem uszczypnęła...

Pewien sędzia, który mocno zezował, przesiadywał na raz trzech świadków. W pewnej chwili zwraca się do pierwszego świadka:

Jak się pan nazywa? — Na to wstaje drugi świadek i odpowiada: — Ja się nazywam Pietrzykowski...

Sędzia zwraca mu uwagę: — Przecież ja pana nie pytałem!...

Na to wstaje trzeci i odpowiada: — A czy ja co mówiłem?...

Pokąd dziś pójdziem

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Maxwella Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z IRENA EICHLERÓWNA w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE”.

TEATR „OSA” — Zachodnia 43. tel. 140-09 19.45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE”. Ostatnie dni.

TEATR LETNI „BAGATELA” Piotrkowska 94. Dziś i codziennie o godzinie 20-ej (koniec przedst. 22-ga) znakomita komedia Verneuil'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ”.

TEATR „OSA” PRZYGOTOWUJE „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”

W „Osie” wre końcowa praca nad wystawieniem „Rozkosznej dziewczyny”, która jest jedną z najlepszych komedii muzycznych o światowej sławie.

„Rozkoszna dziewczyna” dzięki starannemu przygotowaniu, wybitnym siłom aktorskim i pięknej muzyce będzie niewątpliwie jednym z najlepszych przedstawieli sezonu.

Kina

ADRIA — Z powodu remontu kino nieczynne BAŁTYK — „Postrach Mórza” BAJKA — „Kulisy Wielkiej Rewii” GDYNIA — Kino nieczynne.

HEL — „Program aktualności Kraj i Zagr. Nr. 20” HEL — „Mali detektywi” (dla młodzieży) MUZA — „Rodzina Artamonowych” POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” PRZEDWIOSNIE — „Oflag XXVII” ROBOTNIK — „Casablanca” ROMA — „Piomien nowego Orleanu”

REKORD — „Wieczna Ewa” STYLOWY — „Zagubione dni” ŚWIT — „Na tropie zbrodni” TECZA — „Blyskawica” TATRY — „Gasnący piomien” (w ogrodzie) WISŁA — „Melodia serc” WŁOKNIARZ — „Melodia serc” WOLNOŚĆ — „Postrach Mórza” ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na instalację centrali telefonicznej (cztery połączenia miejskie i 20 dodatkowych) wraz z kompletnym urządzeniem centrali jak łącznica, aparaty dodatkowe itp.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na instalację centrali telefonicznej” należy składać w Referacie Gospodarczym ul. Piotrkowska 10 — II piętro do 30.7. br. Otwarcie ofert nastąpi tegoż samego dnia o godzinie 12-ej.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty bez względu na oferowaną sumę oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Dziadu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILLUSTRWANY” D-019880 Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Zwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.

OGŁOSZENIE CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W ŁODZI, UL. CZACKIEGO 16 Ogłosza przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Hanomag” na chodzie

OGŁOSZENIE CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W ŁODZI Czackiego 16 zatrudni natychmiast: Pianistę do Działu Finansowego Technika budowlanego do Działu Inwestycji Maszynistkę

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ kobiece, Legionów 3-6, przyjmuje 4-7. 7389g Dr KOWALSKI MIŁCZYŚLAW, specjalista skórno-weneryczne I Maja 3, 8-10, 4-7. 7152k Dr Czernielewski choroby skórne, weneryczne, powrócił, przyjmuje Piotrkowska 88 tel. 145-49. 7499k

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI podaje do wiadomości, że rejestracja kart odzieżowych za III kwartał 1948 r. na przydział materiałów wełnianych, przyjmowana jest zbiorowo od zespołów fabrycznych i indywidualnie od posiadaczy kart w następujących sklepach:

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 7626k DYSKI—oszczerzy kule do rzutów dostarcza Jan Pujdak i S-ka. Łódź, Piotrkowska 83. 7597g POSZUKUJE 2 maszynki, Strikopy 156 igiel do robienia pończoch. Oferty „Ręczne”. 7700g

MASZYNISTKI praktykanci, biegle, stenotypistki-korespondentki (języki) rejestruje i poleca do biur Sekretariat Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej, Łódź, ul. Kilińskiego 50. 7677g POTRZEBNY mężczyzna do pilnowania ogrodu, od zaraz, Jaracza 18 m. 20. Zgłaszać się od 16-ej g. 7682g

UWAGA TECHNICZNY DENTYSTYCZNI W związku z dekretem Nr. 162 z dnia 26 kwietnia 1948 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 24 z dnia 27-IV. 48 r.) zawiadamiamy, że ostateczny termin składania podań o dopuszczenie do egzaminów na laboranta lub technika-dentystycznego upływa z dniem 1 sierpnia 1948 roku.

Lokale

ZAMIENIĘ i pokój, na pokój z kuchnią, za zwrotem kosztów. Wia domość Pl. Reymonta 1-2. Firma „Singer” Kowalzyk. 7619g ODSZTAPE lokal nadający się na warsztat, pracownię lub na lokal handlowy. Piotrkowska między ul. Jaracza. Narutowicza. Of. „Prasa” Piotrkowska 55 pod „M. W.”. 7696g

Różne

JEDYNY FOTOAUTOMAT — Narutowicza 8 — najtańsze, najszybsze, zdjęcia legitymacyjnel. 7241k ODDAM dziecko 3-tygodniowe na własność Wia domość u dozorkcy Miynarska 9. 7688g

Zaopranowanie uracy

POTRZEBNA pomoc domowa na letnisko. Narutowicza 18 m. 15. 7676g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę wojskową RKU-Pabianice, książeczkę Ubezpieczalni, legitymację PUPP, Górecki Alojzy wieś Czyżemim gm Dłużów pow. Łask. 7678g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO dowód repatriacyjny, legitymację PUPP. — Otto Szwarc, Litewska 5. 7680g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną RKU - Łódź, Gumola Józef, Tuszyn. Remiszewskiego 8. 7684g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, legitymację fabryczną. Pawłowski Władysław, Marysin III ul. Wycieczkowa 31. 7698g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź, Piotrkowski Leszek, Przeczna 3. 7701g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO legitymację tramwajową, fabryczną, Zw. Zaw., Pisara Wawrzyniec, Limanowski 102. 7703g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO legitymację tramwajową żółtą, Kompa Stanisława, Medziana 16. 7708g